Rok IV — Nr 9 (90) Bydgoszcz, dnia 29 lutego 1948 r. Cena zł 15

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

Udział rzemiosła w eksporcie i imporcie

Problemy importu surowców i środków produkcji dla rzemiosła oraz eksportu wyrobów rzemieślniczych są ściśle ze sobą związane i współzależne.

Przede wszystkim, cały szereg gałęzi wytwórczych rzemiosła produkuje swe wyroby głównie z surowców pochodzenia zagranicznego (a więc np. szczotkarze, tapicerzy, cukiernicy itp.). Produkcja jest więc ściśle uzależniona od dostawy surowców importowanych.

Po drugie, zasadą planowej gospodarki jest opłacanie importu eksportem, tj. rzemiosło tylko wówczas może liczyć na przydział dewiz dla niezbędnego importu, o ile zorganizuje w odpowiedniej skali eksport własnych wytworów. Import surowców dla rzemiosła nie może być bowiem opłacany ze źródeł, wygospodarowanych przez inne sektory wytwórcze.

W początkowym okresie powojennym zasada ta nie mogła być oczywiście dosłownie przestrzegana. Produkcja rzemieślnicza musiała być najpierw zorganizowana w taki sposób, aby mogła następnie podjąć eksport swych wytworów. W tej pierwszej fazie więc rzemiosło korzystało z pewnych przydziałów surowców zagranicznych, sprowadzanych w ramach umów handlowych z poszczególnymi krajami — na razie bez efektownej „odpłaty eksportowej" ze swej strony.

Surowce te rozprowadzane były przez Rzemieślniczą Centralę Zaopatrzenia i Zbytu, jako placówkę handlową Samorządu Gospodarczego Rzemiosła.

W roku 1947 dostarczono rzemiosłu następujące ilości surowców importowanych:

ca 75 ton słomy ryżowej dla szczotkarzy;

ca 70 ton trawy morskiej (waldharu) dla tapicerów;

ca 10.000 m ceratek i dermatoidów węgierskich dla introligatorów;

ca 5 ton szelaku dla stolarzy;

okucia meblowe z Węgier za sumę ca 250.000 zł;

skóra twarda argentyńska dla szewców — 202 tony.

W stadium realizacji jest transakcja importowa części do zegarków i narzędzi zegarmistrzowskich ze Szwajcarii na sumę ca 25 milionów zł.

Dostawy te były raczej sporadyczne, przy czym asortyment dostarczanych surowców uzależniony był od możliwości realizowania umów handlowych z poszczególnymi krajami, nie był natomiast planowym zaspokojeniem potrzeb rzemiosła. Wciągnięcie bowiem rzemiosła do planu importowego na dalszą metę uzależnione być musi od jego udziału w planie eksportowym Państwa.

Nad zorganizowaniem eksportu rzemieślniczego pracuje Samorząd Gospodarczy Rzemiosła wespół z Rzemieślniczą Centralą Zaopatrzenia i Zbytu. Zbadano już możliwości produkcyjne w poszczególnych branżach i na poszczególnych terenach, badając z drugiej strony możliwości zbytu wyrobów rzemieślniczych na rynkach światowych, dotychczas głównie w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Szwecji, Holandii.

Stwierdzono, że na zbyt za granicą mogą liczyć przede wszystkim wyroby drzewne (meble ogrodowe, artykuły gospodarstwa domowego, galanteria, zabawki itp.), koszyki różnego rodzaju, galanteria skórzana, dewocjonalia, wyroby rzemiosła artystycznego (lalki, kilimy i inne wyroby regionalne), rękawiczki oraz konfekcja.

W wyniku nawiązanych kontaktów Rzemieślnicza Centrala wysłała już kilka kolekcyj wzorów, powierzając jednocześnie przedstawicielstwa eksportowe poważnym firmom w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Holandii.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń stwierdzono, że poważną przeszkodą przy zawieraniu transakcji eksportowych jest znaczna na ogół rozbieżność cen.

Istniała np. konkretna zupełnie możliwość wyeksportowania większej partii krzeseł ogrodowych do Holandii — niestety, skalkulowana najściślej cena okazała się niemal dwukrotnie wyższa od ceny, którą był skłonny zapłacić importer holenderski, przy zastosowaniu obowiązujących mnożników rozliczeniowych.

Nie należy zapominać, że polski rynek wytwórczy odcięty był przez szereg lat od rynków światowych i w obecnej chwili zarówno ceny jak i standarty eksportowe muszą być opracowywane zupełnie na nowo, zwłaszcza w tak zróżniczkowanym sektorze wytwórczym jakim jest rzemiosło.

Eksport wyrobów rzemieślniczych napotykał zawsze na pewne trudności nawet wówczas, gdy ceny korespondowały z poziomem cen rynków światowych. Trudność polegała na utrzymaniu standartów. Importerzy wszystkich krajów przyzwyczajeni byli do wyrobu masowego, przy utrzymywaniu jednolitego typu wyrobów i jednolitego wykonania, co przy produkcji rzemieślniczej — w której bierze udział kilka lub kilkanaście warsztatów — jest niezmiernie trudne do osiągnięcia. W całym szeregu wypadków przed wojną niejednolitość wykonywanych artykułów — nawet przy dobrym wykonaniu poszczególnych sztuk — narażała eksportera na liczne reklamacje i straty i warunkiem powodzenia eksportu jest usilne przestrzeganie standartu produkowanych wyrobów.

Zorganizowanie eksportu w okresie powojennym napotkało poza tym wszystkim jeszcze na trudności dodatkowe, związane z niechętnym na ogół ustosunkowaniem się samego rzemiosła do tej sprawy. Jak wiadomo, w okresie tym rzemiosło było w pełni zatrudnione i nie znajdowało żadnych trudności przy zbyciu swych wyrobów w kraju. Nie mogło więc odpowiednio docenić zagadnienia eksportu, przy którym z natury rzeczy należy ponieść pewne ofiary, redukując do minimum cenę i dając najlepsze wykonanie towaru.

Obecnie jednak sytuacja ta uległa zmianie, raz z uwagi na pewne nasycenie rynku wewnętrznego i przejawiający się już w związku z tym pewien brak zatrudnienia w rzemiośle, po drugie — na skutek zmiany stanowiska samego rzemiosła, które coraz bardziej pozytywnie odnosi się do założeń gospodarki planowej i pragnie w gospodarce tej wziąć aktywny udział.

Należy więc spodziewać się w roku bieżącym osiągnięcia pewnych realnych wyników na odcinku eksportu rzemieślniczego, zwłaszcza że jakość polskich wyrobów ma ustaloną markę na rynkach światowych i rozwój eksportu zależy tylko od rozwiązania sprawy różnicy cen oraz utrzymania odpowiednich standartów.

(Przedruk z „Rzeczypospolitej").

Apolinary Bociek

Dzieje przemysłu skórniczego w Polsce

Umiejętność wyprawy surowej skóry zwierzęcej, czyli sztuka przekształcenia jej na materiał trwały, odporny, przydatny do wyrobu obuwia, uprzęży, odzieży, rynsztunku wojskowego oraz do różnego użytku praktycznego — sięga zamierzchłych czasów.

Kto był wynalazcą tej umiejętności, trudno określić. Chińczycy na przykład, przypisywali odkrycie wyprawiania skór chanowi swemu Czang-Fangowi w r. 1766 przed narodzeniem Chrystusa, natomiast uczony rzymski Pliniusz starszy, urodzony w roku 23 naszej ery opisując w swym encyklopedycznym dziele „Historia naturalis" sztukę wyprawiania skór, wskazuje jako jej wynalazcę Tydciusza z Beocji, starożytnej prowincji greckiej. Bądź co bądź, sztuka wyprawiania skór była już znana ludziom starożytnym. Już za czasów Mojżesza znane były wyroby ze skóry i używane na przedmioty ofiarne. Znane były skóry farbowane w starożytnym Egipcie, o czym świadczy kawałek skóry, przechowywany w Muzeum Brytyjskim w Londynie, a pochodzący z czasów egipskich. Na mumii z IX wieku przed Narodzeniem Chrystusa znaleziono ozdoby z cienkiej skóry. Rzymianie zaś nosili obuwie i sandały koloru przeważnie czerwonego.

Sposoby wyprawiania skór, stosowane przez ludy starożytne były różnorakie. Na wschodzie służyły do wyprawy skór owoce i narośle drzewne, zawierające garbnik; u Saracenów, czyli ludów północno-afrykańskich, używano a'unu; ludy zachodnie stosowały gałęzie i korę dębu i wierzby; u niektórych ludów w Azji skórę surową tłuczono, podobnie jak Eskimosi na przeciwległym krańcu ziemi traktują skórę tranem rybnym. Ciekawą jest okoliczność, że niektóre plemienia w Afryce słynęły z dobrej wyprawy skór twardych o szczególnej mocy. Wyprawę uzyskiwano przez silne i ustawiczne bicie. Stąd zapewne pochodzi znane wyrażenie o tym, gdy się komuś porządnie skórę wygarbuje.

Z powyższego krótkiego zarysu historycznego wynika, że przetworzenie skóry surowej na użytkową należy do przemysłów najstarszych, jakie ludzkość uprawiała w dziejowym rozwoju.

W dawnej Polsce, jako kraju rolniczym, obfitującym w zwierzynę, tudzież zasobnym w garbniki naturalne z dębu i wierzby, przemysł garbarsko-skórny miał szerokie zastosowanie. W historii przemysłu polskiego chlubnie jest zapisany przemysł garbarsko-skórny jako należący do najważniejszych gałęzi przemysłowych w Polsce.

Szczególną świetnością i dużym znaczeniem odznacza się przemysł skórny w wieku XV i XVI.

Przemysł garbarski jako samodzielna gałąź przemysłu rozwija się w tym okresie czasu we Lwowie, Przemyślu i Radomiu, przede wszystkim jednak, rzecz dzisiaj ciekawa, tj. w Krakowie i Poznaniu osiągnął on ogromne rozmiary. W roku 1580, jak wykazują zachowane księgi cechowe, było w Krakowie 160 garbarzy, zaś w Poznaniu — 75. W Poznaniu po dziś dzień pozostały w pobliżu rzeki Warty historyczne nazwy ulic: Tama Garbarska, Wielkie Garbary i Małe Garbary. Zakłady garbarskie w Krakowie i Poznaniu zaspokajały nie tylko potrzeby kraju, ale produkowały, co jest rzeczą niezwykle znamienną i godną uwagi — na eksport i to na zachód. Znaczna ilość zakładów garbarskich w Krakowie i Poznaniu, objaśnia się nadgranicznym położeniem tych miast, które ułatwiało eksport do krajów austriackich i niemieckich, gdzie skóry wyrobu polskiego były produktem wielce poszukiwanym.

W wieku XVI rozwinął się także w Polsce, jako oddzielna gałąź przemysłu skórniczego, wyrób safianów, które dotychczas w znacznej ilości przychodziły do Polski ze Wschodu. Jednocześnie z fabrykacją safianów, zaczął się rozwijać wyrób tzw. kordybanów. Kordyban, zwany także kordwanem lub kurdwanem, był to rodzaj skóry koziej, której wyrób rozwinął się w średniowieczu w Hiszpanii, w mieście Kordobie. Stąd umiejętność przygotowywania kordybanów rozeszła się po Europie i została przeszczepiona do Polski. W roku 1583 powstała nawet w Krakowie oddzielna konfraternia garbarzy kordybanów. Zaszczycona zostało w roku 1585 przywilejem króla Stefana Batorego, w którym to przywileju mądry król dawał wyraz swej radości, iż zaczyna się rozwijać w kraju wyrób kordybanów, gdy przed tym trzeba je było sprowadzać z zagranicy i w ten sposób niemało pieniędzy z Rzeczypospolitej uchodziło.

W wieku XVI przedstawia się również bardzo dodatnio oprócz szewstwa wytwórczość rymarsko-siodlarska i skórzano-galanteryjna i to nie tylko co do ilości warsztatów, lecz i co do jakości wyrobów, przy tym nie wolno ominąć także wyrobów kuśnierskich.

Jak dla całego rzemiosła wiek XVI był wiekiem złotym, tak i dla zawodów skórnych był czynnikiem rozwoju. Na pierwsze miejsce zasługuje szewstwo, które w polskiej wytwórczości przemysłowej XVI wieku odegrało rolę nadzwyczaj poważną. Produkując przedmioty codziennego użytku, z natury swej bardzo rozpowszechnione, sporządzenie wymaga pewnej umiejętności fachowej; stało się przez to szewstwo najbardziej rozpowszechnionym rzemiosłem w Polsce. W miastach i miasteczkach, po wsiach nawet ludniejszych, były liczne pracownie szewskie. Imponujące wielkie skupienia szewców były w kilku miastach mazowieckich; były tam prawdziwe szewskie miasta jak: Przasnysz, Warka, Łomża, Garwolin. W Małopolsce większe skupienie szewców było w Kętach, Nowym Sączu, w Wielkopolsce: w Poznaniu, Kościanie i Pyzdrach. W dużych miastach, jak Kraków, Poznań, wśród szewców wyrobiła się pewnego rodzaju specjalizacja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Targi Poznańskie

Ministerstwo Komunikacji przyznało wszystkim zwiedzającym i biorącym udział w Targach Poznańskich 60 proc. indywidualnej zniżki cen biletu kolejowego w drodze powrotnej z Poznania we wszystkich kierunkach i klasach pociągów pośpiesznych i osobowych.

Ulgę kolejową uzyskują zwiedzający Targi na podstawie karty imiennej, którą można otrzymać w dyrekcji Międzynarodowych Targów Poznańskich, po złożeniu normalnego biletu ze stacji przybycia do Poznania.

Zapowiada się wielka frekwencja na Targach Poznańskich zagranicy.

Dotychczas zgłosili swój udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich:

Związek Radziecki, Czechosłowacja, Węgry, Jugosławia, Bułgaria, Stany Zjednoczone A. P., Meksyk, Francja, Włochy, Dania, Holandia, Belgia, Szwecja, a ostatnio zgłosiła się Austria.

Poza tym trwają pertraktacje z Wielką Brytanią i Szwajcarią.

Lista zgłoszeń wystawców krajowych i zagranicznych zostanie zamknięta w marcu rb.

Również wpływają do Izby Rzemieślniczej zgłoszenia rzemieślników [illegible]nych branż.

Rzemieślnicy piszą

Malarz dawniej a dziś

Z pogardą spoglądają niektórzy na malarza stojącego na drabinie i skrobiącego sufit. Są to przeważnie ludzie nie zdający sobie sprawy z tego, jaki dobry uczynek malarz im spełnia nie bacząc na brudy, kurz i ewentualne robactwo, które się w danym mieszkaniu znajduje. Malarz w tym wypadku jest higienistą i dezynfektorem, oczyszczając mieszkanie z owych sublokatorów. I słuszne jest oświadczenie kol. st. cechu, że pluskwa jest dobrym sprzymierzeńcem malarza.

Dlaczego? Bo niektórzy brudasy (jak ich mam nazwać) przez całe swoje życie nie przeprowadziliby remontu, gdyby nie dokuczanie pluskiew, które im spać nie pozwalają i z tego powodu palą światło przez całą noc, zamiast wezwać malarza do przeprowadzenia remontu.

A skąd pieniądze — zapyta niejeden klient. Czysta gospodyni zawsze znajdzie kilka groszy na zapłacenie malarza, a jeżeli to jest niemożliwe, to szczerze zwierzy się malarzowi, który jako fachowiec napewno nie odmówi przeprowadzenie remontu na spłaty, bo taki fachowiec cieszy się, że ma do czynienia z klientką dbającą o czystość, i estetyczny wygląd swojego mieszkania, w którym większą część swojego życia spędza. Bo cóż jest piękniejsze jak nie miły i przytulny kącik, w którym po pracy człowiek powinien się czuć jak najlepiej. Czyste i higieniczne mieszkanie niejednego męża powstrzyma w domu i przez to zaoszczędzi się niejeden grosz.

Pożoga wojenna, odbudowa zniszczonego kraju, nie dają możności, by wszystko tak funkcjonowało jak powinno. To też dużo ludzi udaje się do tak zwanych partaczy, którym nie zależy na dobrym i gustownym wykonaniu prac, a li tylko na jak najszybszym zdobyciu pieniędzy, względnie pobraniu zaliczki na zakup towaru i po otrzymaniu takowej już więcej nie pokazują się. Stratny tu jest klient, który nie tylko, że nie ma przeprowadzonego remontu, ale pozbył się jeszcze pieniędzy. Samodzielny fachowiec nigdy tak nie postąpi, bo jemu zależy, by klienta zadowolić z myślą, by ten przysporzył mu jeszcze kilku klientów.

Wykonanie prac w naszym zawodzie ma dużo do życzenia. Nie jest obojętnym jaki kolor i w jakim natężeniu malarz pomaluje sypialnię lub mieszkalny pokój. Po to w większej części rozpoczyna się pracę, bez poprzedniego zastanowienia się i obmyślenia jak przystąpić do pracy, by wykonanie jej było należyte. To zadanie nie tylko należy do mistrza, lecz w pierwszym rzędzie do czeladnika rozpoczynającego pracę. Niestety pożoga wojenna zdziesiątkowała nam fachowców, bo było głównym celem hitlerowców i tak z malarza zrobili stolarza, ślusarza, lub robotnika przyuczonego i na odwrót. Takich przyuczonych rzemieślników mamy dosyć dużo i nie wszyscy stoją na wysokości swojego zadania. Tym radziłbym przejść kurs jaki obecnie odbywa się w Szkole Dokształcającej z ramienia Cechu. Dużo z takich pojechało na zachód, by łatwo zdobyć sobie egzystencję.

Chwalebnym pociągnięciem było pociągnięcie jednej z Izb. Rzemieślniczych na zachodzie, która przeprowadziła ponowne egzaminy samodzielnych rzemieślników, po których okazało się, że 20 procent jest tylko zdolnych do samodzielnego prowadzenia warsztatów, reszta to tacy, którzy jadaczką nadrabiają swoje zdolności. Przed nami malarzami stoi nowa era, więc dokształcajmy się, by móc podążyć postępowi, który prowadzi zawód nasz ku lepszemu jutru.

Powracają czasy naszych praojców, kiedy to nie każdy mógł być malarzem, bo każdy sufit, każda klatka schodowa była dekoracyjnie malowana. Zanik tych prac był spowodowany chęcią szybszego zdobycia sobie pieniędzy, a co z tym i szybkiego wykonania robót malarskich. Dziś musimy światu pokazać co umiemy, więc nie chęć zysku, lecz fachowe i dobre wykonanie prac niech będzie naszą myślą przewodnią a wtenczas będziemy na wysokości naszego zadania i zawód nasz podniesiemy do godności i rzec będziemy mogli, że jest odpowiedni człowiek na odpowiednim stanowisku, bo to cel ludzi dobrej i szczerej woli.

R. Szumiński

Z wydawnictw prawnych

Wysokość zarobku stanowiącego najniższą podstawę wymiaru świadczeń i składek ubezpieczeniowych wynosi 2.500 zł mies.

Minister Pracy i Opieki Społecznej zarządzeniem z dnia 20. 11. 1947 (Monitor Polski z dnia 20. 11. 1947 nr 138) ustalił wysokość zarobku, stanowiącego najniższą podstawę wymiaru świadczeń i składek ubezpieczeniowych na kwotę 600,— zł tygodniowo, czyli 2.500 zł miesięcznie.

Zgodnie z § 2 tego zarządzenia, powyższa kwota stanowi podstawę wymiaru składek i świadczeń przy ubezpieczeniu osób pobierających wynagrodzenie niższe lub nie pobierających żadnego wynagrodzenia.

W rzemiośle ma to zastosowanie przeważnie do uczniów, a to z uwagi na taryfę płac dla uczniów, która wynosi 5 zł na godzinę w pierwszym, 7,50 zł w drugim i 10 zł w trzecim roku, co równa się wynagrodzeniu miesięcznemu 1000 zł wzgl. 1.500 zł, wzgl. 2,000 zł.

Przedstawiciele niektórych rzemiosł wystąpili do Izby Rzemieślniczej o obniżenie ustalonej wysokości zarobku 2.500 zł z wnioskiem, aby wymiar składek i świadczeń przy ubezpieczeniu dokonany był od faktycznych płac ujawnionych w umowach o naukę.

Na skutek interpelacji z różnych stron Zw. Izb wyjaśnia, że ustalenie najniższego wynarodzenia, jako podstawy ubezpieczenia wywodzi się z ustawy z dnia 28. 3. 1933 o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. Nr 51, poz. 396) z późniejszymi zmianami.

Art. 16 powołanej ustawy ustalił jako podstawę ubezpieczenia 6 zł tygodniowo, chociażby uczeń czy terminator nie pobierał żadnego wynagrodzenia wzgl. pobierał niższe niż 6 zł. Przepis ten został zmieniony dekretem z dnia 28. 10. 1947 (Dz. U. Nr 66, poz. 413) i zgodnie z jego obecną treścią najniższą podstawą do wymiaru świadczeń i składek ustala Minister Pracy i Opieki Społecznej.

Powyższymi przepisami zatem najzupełniej uzasadnione jest obliczanie przez Ubezpiecz. Społ. składek od terminatorów i uczni rzemieślniczych od kwoty 2.500 zł mies., chociaż faktycznie zarobki ich są niższe.

Jeśli chodzi o samą wysokość podstawy do obliczania składek ubezpieczeniowych, to Związek Izb wystąpił do Ministra Pracy i Opieki Społ. z wnioskiem o zniżenie tej podstawy do 1000 zł.

W tej sprawie jednakże należy się liczyć na negatywne załatwienie wniosku, bowiem Ministerstwo stoi na stanowisku, że jeśli przed wojną podstawą do obliczenia składek ubezpieczeniowych od uczniów była kwota 6 zł tygodniowo wzgl. 25 zł mies., to biorąc pod uwagę wysokość obecnych cen, pobieranych przez warsztaty rzemieślnicze za ich wyroby wzgl. świadczenia usług, stosowania mnożnika „100" w żadnym razie nie może być uważane za krzywdzące dla patronów — naukodawców.

Poza tym odgrywa ważną rolę jeszcze ten moment, że wyższa stawka od zarobków rzeczywistych ucznia leży przede wszystkiem w interesie uczniów, których należy mieć na uwadze jako słabszych ekonomicznie, bowiem zgodnie z postanowieniem art. 99 ustawy o ubezpieczeniu społecznym i z cytowanym na wstępie rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 20. 11. 1947 zasiłek chorobowy stanowi 50 proc. nie rzeczywistego zarobku a przyjętej podstawy do obliczania składek ubezpieczeniowych.

Każdy myśli dobrze, ale...

Kiedy tygodnik „Rzem. Pomorski" wzywa o uregulowanie prenumeraty, — tak stosunkowo skromnej, — w duchu wszyscy przyznają, wzrusza ich praca dla ogółu, nawet z podziwem spoglądają się na rozkwit i wysiłki Redakcji nad budową obrony rzemiosła.

Owszem, — owszem, wszyscy mają dla tych prac wiele obywatelskiego zrozumienia.

Ale co zaszkodzi temu dziełu, jeżeli ja jeden nie ureguluje prenumeraty? Czy przez to zawali się gmach? Przecież przezemnie jednego nie runie to środowisko poczynań!

Tak roztropnie pomyślał jeden i drugi, tak pomyślało wielu. I oto już nie bajka, lecz smutna rzeczywistość.

Gmach poczynań i twierdza w postaci naszej Redakcji „Rzem. Pom." borykać się zacznie z brakami funduszów, a tymczasem setki zrzeszonych prenumeratorów wygląda pisma i szturmuje o jego poziom. A opieszałość (bo nie zła wola) i czas niszczy długotrwałą, dotychczasową pracę.

Ten stan może tylko usunąć zbiorowe zrozumienie, gdyż ubóstwo nie może być wymówką.

Pamiętaj! — pod groźbą odpowiedzialności, wobec własnego dobra i sumienia, — nie wolno Ci zaniedbywać tego co jest twoją ostoją, co decyduje o przyszłości polskiego rzemiosła.

Uiszczenie należności za prenumeratę „Rzem. Pom." — to są cegiełki pod wspólny obronny gmach, którego chronią skrzydła w ciężkiej sumiennej pracy w obronie swych kolegów rzemieślników A.W.

Z nowych zarządzeń

Zysk brutto przedsiębiorstw przemysłowych

Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu komunikuje, że na razie nie ustali- ło zysków związanych z procesem pro- dukcji towarów w przedsiębiorstwach prze- mysłowych, nie będących własnością pań- stwową lub pod zarządem państwowym, a więc odnosi się to wyłącznie do przedsię- biorstw należących do sektora prywatnego.

Przedsiębiorstwo przemysłowe zatem może sprzedawać swoje produkty po cenach fabrycznych do dalszej odsprzedaży przed- siębiorstwom handlu hurtowego względnie przedsiębiorstwom handlu detalicznego i może także sprzedawać swoje produkty we własnych sklepach hurtowych i detalicz- nych i pobierać odpowiednie dozwolone zy- ski dla danego rodzaju sprzedaży (hurt — detal).

Przedsiębiorstwo przemysłowe (wytwór- cze) może pobierać w obrocie detalicznym własnego sklepu zysk brutto dozwolony dla detalu od ceny własnej fabrycznej pod warunkiem, że obok formalnych dokumen- tów wymaganych obowiązującymi przepi- sami prawa przemysłowego i podatkowego w odniesieniu do przedsiębiorstwa przemy- słowego posiada także: zezwolenie na pro- wadzenie przedsiębiorstwa handlu detalicz- nego, kartę rejestracyjną dla przedsię- biorstw handlu detalicznego, prowadzi od- rębne księgi handlowe dla przedsiębior- stwa przemysłowego (wytwórczego) i przedsiębiorstwa handlu detalicznego, towa- ry sprzedawane w detalu są fakturowane i księgowane na rachunkach obrotu przed- siębiorstwa przemysłowego i na rachun- kach obrotów przedsiębiorstwa handlu de- talicznego oraz prowadzi powyższe przed- siębiorstwo w myśl obowiązujących prze- pisów prawa handlowego i podatkowego.

W przypadku wyznaczenia na towary ceny maksymalnej, kupiec nie może jej w żadnym razie przekroczyć.

Jakkolwiek powyższe odnosi się do przedsiębiorstw przemysłowych i handlo- wych, niemniej jednak podaje się do wia- domości ogółu rzemiosła ze względów in- formacyjnych.

Jak należy szacować wartość w naturze

WYKAZ

przeciętnych cen wolnego rynku, według których należy szacować wartość świad- czeń w naturze przy obliczaniu podatku od wynagrodzeń w I półroczu 1948 r. (art. 2 ust. 5 jednolitego tekstu dekretu o podat- ku od wynagrodzeń — Dz. U. R. P. Nr 30 z 1947 r. poz. 129).

zboże:

żyto — 100 kg 2.400 zł; pszenica — 100 kg 3.600 zł; jęczmień — 100 kg 2.400 zł; owies — 100 kg 2.400 zł.

przetwory zbożowe:

chleb żytni z mąki 90% — 1 kg 33 zł; chleb żytni z mąki 80% — 1 kg 37 zł; mą- ka żytnia razowa 90% — 1 kg 33 zł; mąka pszenna 80% — 1 kg 72 zł; kasza jęcz- mienna — 1 kg 50 zł; otręby żytnie (90% przem.) — 1 kg 21 zł; otręby pszenne (80% przem.) — 1 kg 24 zł.

strączkowe:

fasola biała i żółta — 1 kg 54 zł; fasola pstra — 1 kg 50 zł; groch żółty i zielony I gat. — 1 kg 56 zł; groch żółty i ziel. II gat. — 1 kg 52 zł; groch mieszany polny — 1 kg 42 zł; groch pastewny (bobik, wy- ka) — 1 kg 40 zł.

nabiał:

mleko pełne — 1 ltr 32 zł; mleko chude — 1 ltr 10 zł; masło mleczarskie — 1 kg 570 zł; masło wiejskie — 1 kg 550 zł; ser pełno- tłusty — 1 kg 530 zł; ser chudy — 1 kg 120 zł; twaróg — 1 kg 80 zł; śmietana 1 ltr 220 zł; jaja — 1 szt. 24 zł.

mięso i tłuszcze:

mięso wołowe — 1 kg 180 zł; mięso cielę- ce — 1 kg 220 zł; mięso wieprzowe — 1 kg 236 zł; słonina — 1 kg 310 zł.

wędliny:

kiełbasa czysto wieprzowa — 1 kg 380 zł; kiełbasa popularna — 1 kg 300 zł; kiszka pasztetowa — 1 kg 320 zł.

ryby słodkowodne:

wybór I (karp ponad 500 g i inne) — 1 kg 300 zł; wybór II — 1 kg 250 zł; średnica — 1 kg 80 zł; drobnica — 1 kg 60 zł.

inne:

ziemniaki — 100 kg 850 zł; cukier — 1 kg 180 zł; marmolada I gat. — 1 kg 190 zł; marmolada II gat. — 1 kg 160 zł; olej ja- dalny — 1 litr 520 zł; kawa zbożowa — 1 kg 90 zł; mydło do prania — 1 kg 432 zł; cukierki wyborowe — 1 kg 480 zł; cukier- ki popularne 1 kg 330 zł.

Izba Skarbowa w Bydgoszczy

KOMUNIKAT

W związku z przeprowadzoną przez Mi- nisterstwo Przemysłu i Handlu — Departa- ment Ekonomiczno-Socjalny — akcją spe- cjalną upłynniania remanentów, istnieją możliwości zakupu różnych maszyn i urzą- dzeń, części maszyn i wyrobów metalo- wych, artykułów elektrotechnicznych, bu- dowlanych, rur, złączków i innych różnych artykułów.

Biuletyn do przejrzenia i bliższe dane można otrzymać w Wydziale Planowania Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy (pok. 5).

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy.

Sprostowanie

W numerze 6 „Rzemieślnika Pomorskie- go" w artykule sprawozdawczym pt. „Pier- wszy opłatek rzemiosła w Lęborku" za- kradł się błąd. Zamiast „Otwarcia obchodu dokonał st. cechu p. Podrylski", ma być „Otwarcia obchodu dokonał st. cechu p. Pochylski".

Powyższy błąd niniejszym prostujemy.

Kącik piekarski

Jaki chleb jadać, biały czy razowy?

Chleb stanowi jeden z podstawowych naszych pokarmów, toteż nie jest obojętne jaki chleb jadamy.

Ostatnio i nauka i technika dążą do pod- niesienia jakości i wartości tego codzienne- go naszego pożywienia.

Ziarna różnych gatunków zboża mają na ogół zbliżony skład chemiczny, toteż mała jest różnica czy będziemy jeść chleb pszenny czy żytni, natomiast znacznie więk- sza rożnica czy będzie on sporządzony z mąki białej, tj. drobno zmielonej, czy też ciemnej tzw. razowej.

W każdym ziarnie odróżniamy trzy czę- ści jego budowy: łuskę, jądro i zarodek.

Ważnym składnikiem ziarna zbożowego jest białko, posiadające wielkie wartości odżywcze. Białka tego w jądrze jest nie wiele, znacznie więcej za to w warstwie znajdującej się pod łuską. W łusce i przy- ległej jej warstwach znajduje się również najwięcej tłuszczów, witamin i soli mine- ralnych.

Gatunki mąki rozróżniamy zależnie od ilościowej zawartości w niej łuski, jądra i zarodka.

Białe pieczywo przyrządza się z najbar- dziej oczyszczonej, drobno zmielonej i drob- no przesianej mąki, — czyli mąki ze środ- kowej części jądra. Chleb więc z niej upie- czony zawiera mało białka, związków mi- neralnych i witamin, które wraz z łuskami odchodzą przy przemiale do otrąb.

Przy przemiale tzw. razowym, ziarno podlega od razu rozdrobnieniu na mąkę bez odzielenia otrąb i dlatego chleb razowy, ciemny posiada wszystkie wymienione składniki ziarna.

Odrzucane w otrębach substancje azoto- we zawierają najcenniejsze pod względem odżywczym składowe części ziarna, usuwa- nie z mąki otrąb pozbawia więc chleb tych jego odżywczych wartości.

Poza tym chleb razowy pobudza gru- czoły trawienne do wydzielania większej ilości soków trawiennych, potrawy więc ciężko strawne, jedzone razem z chlebem razowym są łatwiej przez organizm przy- swajane.

Uczeni wysuwają jako chleb najbardziej racjonalny taki, który byłby pieczony z mą- ki bardzo drobno zmielonej, lecz nie prze- sianej, a więc z ziarna wraz z otrębami.

W praktycznym zastosowaniu wobec konieczności posiłkowania się gatunkami chleba będącego w powszechnym użyciu, nie mówiąc o drogich gatunkach chleba wy- piekanego specjalnymi metodami jak Stein- metza lub Klopfera — winniśmy dać prze- wagę chlebowi razowemu nad białym.

Nie jest konieczne wyrzekanie się całko- wicie łatwiej strawnego pieczywa białego, ale za to zupełnie nie wskazane ogranicza- nie się jedynie do tych gatunków z pominię- ciem jak to często bywa wiele zdrowszego chleba razowego, który stale gościć winien na naszych stołach.

Aleksander Wojciechowski

Wspaniały bilans rocznej pracy w Cechu Ślusarzy i Mechaników

Przy licznie zebranych członkach i gości st. cechu p. Lubomski zagaił walne roczne zebranie Cechu Ślusarzy i Mechaników w Bydgoszczy w dniu 19 lutego br. w „Domu Rzemiosła".

Na nowych członków cechu przyjęci zostali pp. Żelazny, Tarkowski, Pilanowski, Korczak, Kucharczyk, Krzemień, Kopaniak i Boruta. Po czym sprawozdanie z kursu z Łodzi złożył p. Kłosowski, nad którym wywiązała się szersza dyskusja.

Projekt stworzenia cennika dla ślusarzy i mechaników okazał się nieżyciowym, gdyż każdy musi go opracować indywidualnie, a ceny dostosować do kosztów własnych. Zarząd cechu projektował utworzenie funduszu pośmiertnego dla członków i ich żon, ogół członków przyjął projekt ten z wielką radością. Uchwalono wpłacić 200 zł od wypadku (w pierwszym razie podwójną stawkę).

Na przewodniczącego walnego zebrania powołano dyr. Izby Rzemieślniczej p. Werno, do pióra p. Stefaniaka, na ławników pp. Fiołkę i Krzemienia. Przez powstanie z miejsc uczczono pamięć zmarłego członka cechu śp. Staszaka.

Ze sprawozdań członków zarządu dowiadujemy się o wielkiej żywotności cechu. Cech liczy obecnie 151 członków, 1 honorowego starszego cechu i 2 członków honorowych. W ciągu roku sprawozdawczego zostało przeegzaminowanych 625 uczniów i 89 pomocników — należy tu podkreślić ogrom pracy komisji egzaminacyjnej. Odbyła się wycieczka do Tlenia, urządzono poświęcenie sztandaru cechowego, obchód gwiazdkowy, brano udział we wszystkich uroczystościach państwowych, społecznych i kościelnych.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium jednogłośnie.

Zarząd sprawował swą funkcję przez trzy lata, więc musiał nastąpić nowy wybór prócz 3 członków i to: pp. Lasowego, Kotlarka i Wolińskiego. Wybory nowych władz dały następujący wynik: na st. cechu wybrano p. Lubomskiego (ponownie), podstarszym został p. Tarczyński Felicjan (ponownie), na członków zarządu wybrano pp. Kamińskiego, Koszeniuka, Motławskiego (wszyscy ponownie) oraz pp. Sajdaka i Montewskiego, na zastępców pp. Guczalskiego, Olszewskiego i Swendraka. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Krzemień, Niedbalski, Kłosowski i Szatkowski. Skład sądu polubownego pozostał bez zmian.

W wnioskach uchwalono urządzić kurs księgowości dla członków cechu. Sfinansowanie tego kursu nastąpi z kasy cechowej.

Dyr. Werno podaje do wiadomości, iż można otrzymać maszyny z remanentu R. C. Z. Z. W najkrótszym czasie nastąpi reorganizacja w komisjach egzaminacyjnych mistrzowskich. Dalej omawiał szereg spraw podatkowych oraz apelował do członków, by brali udział jako wystawcy w Targach Poznańskich. Łącznie wszystkie Izby Rzemieślnicze odbudowują zniszczoną halę targową, gdzie mieścić się będą wystawcy z rzemiosła.

Po zebraniu nastąpiła pogawędka koleżeńska połączona z wspólną kolacją.

Rzeźnicy bydgoscy oddają skóry świńskie do Centrali Skór

Sprawę oddania skór świńskich poruszono już niejednokrotnie w Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskim w Bydgoszczy. Zarząd cechu przystąpił z tą propozycją do Centrali Skór Surowych już od szeregu miesięcy. Chodziło o omówienie sposobu oddawania skóry w większej ilości i w lepszych gatunkach jak i omówienie strony technicznej.

W tym to też celu zostało zwołane w dn. 18 bm. zebranie informacyjne w sali Rzeźni Miejskiej pod przewodnictwem st. cechu p. Piotra Godka.

W bardzo jasny sposób przedstawił st. cechu członkom celowość oddawania tych skór, przypominając, iż dotychczasowe wyniki na tym terenie były niezadowalające. Propozycja ze strony Centrali Skór była, by każdy samodzielny warsztat oddawał ze swych bitych świń co najmniej 40 do 50 proc. do odciągania, propozycja spotkała się ogólną aprobatą.

Dotychczasowe trudności z tym związane zostaną usunięte. Zarząd Miejski przyrzekł zainstalować specjalny kocioł, Spółdzielnia Rzeźnicko-Wędliniarska będzie pomocną przy odbiorze skór jak i jej ściąganiu. Cech zaproponował w dniu 19 bm. odbyć pokazowe ściąganie z udziałem przedstawicieli Centr. Skór i Cechu.

Członkowie za warunek postawili, wstawić precyzyjną wagę i jak najprętszą wypłatę w gotówce za oddane skóry nie zamrażając sobie przez to szczupłe swe kapitały zakładowe.

Skóry świńskie zostaną przeznaczone dla celów przemysłowych i na eksport. Rzeźnicy bydgoscy zobowiązali się oddawać wyłącznie klasyfikowane już skóry w żywcu z kat. I i II. Opłata za 1 kg skóry surowej I kat. wynosi 570 zł, II kat. 428 zł, z tego opłaca dostawca obciągacza.

W interesie dostawcy jest dopilnowanie, by w czasie transportu uchronić żywiec od uszkodzeń. Dla celów przemysłowych nadają się świnie wagi około 90 kg i więcej.

W dalszym ciągu podano członkom do wiadomości ustalony przez cech cennik za podrobie. Cennik ten został ustalony na życzenie Woj. Komisji Cennikowej, która może według tych cen ustalić wysokość konsumcji w zakładach gastronomicznych i jadłodajniach.

Starania w celu uzyskania ulg za rejestrację zostały prawie w całości uwzględnione, lecz nie w równym procencie dla każdego. O zniesienie prowadzenia ksiąg ilościowych został wystosowany wniosek zbiorowy.

Przy końcu zebrania st. cechu p. Godek podał do wiadomości, iż w najkrótszym czasie zostanie zmieniona opłata od uboju, płacić się będzie w nowej formie z wyznaczeniem ceny za 1 kg żywca.

Z Cechu Szklarzy w Bydgoszczy

Cech Szklarzy w Bydgoszczy odbył w dniu 17 lutego br. w „Domu Rzemiosła" swe kwartalne posiedzenie. Zebranie powyższe miało w głównej swej części charakter informacyjny w celu poświęcenia sztandaru cechowego.

Zagajenia dokonał st. cechu p. Jezierski. Przedstawił on stan finansowy jak i kwestię zorganizowania uroczystości poświęcenia sztandaru. Z powodu zmiany projektu sztandaru przez Woj. Wydział Kultury i Sztuki data poświęcenia zostaje przesunięta, w tym to celu odbędzie się jeszcze specjalne zebranie, gdzie ustali się dokładny dzień poświęcenia.

Dłuższa dyskusja wywiązała się na temat zmiany dotychczasowego cennika, wydanego przed rokiem. Z powodu zwyżki świadczeń socjalnych i kosztów handlowych polecono dokonania komisji cennikowej przy cechu szczegółowej rewizji dotychczasowego cennika. Dodatkowo do komisji dokooptowano p. Roenspisa w celu opracowania i włączenia do cennika cen na szkło grube.

W wolnych głosach wicedyr. Izby Rzemieślniczej p. Cieszyński mówi o wczasach dla uczni rzemieślniczych trwających 14 dni w Szklarskiej Porębie. Zaleca on, by cech zgłosił 1 wzgl. 2 uczni najpilniejszych w celu bezpłatnego wysłania ich przez Izbę Rzemieślniczą.

W dalszym ciągu wiceprezes Zw. Izb Rzemieślniczych p. Fiołka apelował do cechu i zebranych o dostarczanie konkretnych danych o historii cechu jak i krzywd wyrządzonych członkom cechu przez okupanta dla „Księgi rzemiosła", dalej o przymusie cechowym i mających się odbyć w tym roku wyborach do Izby Rzemieślniczej.

Cech Bednarzy przy stole obrad

W ślad za innymi cechami, które stosują starą tradycję cechową rozpoczynając zebranie przy palących świecach z krucyfiksem, zastosował to i Cech Bednarzy na swym kwartalnym zebraniu, odbytym w dn. 16 lutego br. w „Domu Rzemiosła“ w Bydgoszczy.

Zagajenia zebrania dokonał st. cechu p. Mueller, witając zebranych członków i gości. Na wstępie przystąpiono do przyjęcia nowych członków w osobach pp. Tadeusza Ptaszyńskiego i Wincentego Ptaszyńskiego. Skreślono z listy członkowskiej na własne życzenie p. Wietrzykowskiego.

St. cechu przypomina członkom, iż w dniu 28 stycznia br. minęła rocznica założenia Cechu Bednarzy na woj. pomorskie. W czasie tym cech wykazał dużo żywotności jak i reorganizacji, przynosząc dużo korzyści dla zawodu bednarskiego jak i rzemiosła pomorskiego. Jego dążeniem będzie, by w 2. roku działalności podnieść cech liczebnie, poświęcić sztandar i podnieść liczbę mistrzów bednarskich. Zwraca się przy tej okazji do tych członków, którzy nie złożyli dotychczas egzaminu mistrzowskiego, by uczynili to w jak najkrótszym czasie. Zaznacza, iż sekretariat nie będzie więcej wysyłał zawiadomień o zebraniu, lecz ogłaszał komunikatem w „Rzemieślniku Pomorskim“. Apeluje zatem, by każdy członek koniecznie abonował to pismo.

W komunikatach podano do wiadomości o przydziale żelaza i możności kupna bednarki (bandówki). Członkowie z Lipna, Kępy i Włocławka przyrzekli dołożyć starań w odzyskaniu sztandaru bednarzy istniejącego przed wojną Cechu Bednarzy, który uchował przez okupację p. Wincenty Ptaszyński. Z 7 fundatorów powyższego sztandaru 5-ciu są już członkami cechu, więc uważać należy, że w uzyskaniu go nie będzie w tym żadnych przeszkód.

Dalej sekretarz odczytał artykuł z „Rzemiosła“, p. Sadłowskiego, prezesa Zw. Izb Rzemieślniczych, po czym omawiano szereg spraw wewnętrznych i zawodowych.

Zagubione dokumenty

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle murarskim w dniu 23. 4. 1931 r. w Chojnicach, na nazwisko Kulas Paweł, urodzony dnia 4 lipca 1904 r. w Bukowym Lesie pow. Tuchola.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle malarskim w dniu 9. 1. 1928 r. w Wąbrzeźnie, na nazwisko Bronisław Pniewski, urodzony 20. 1. 1908 r. w Golubiu pow. Wąbrzeźno.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle fryzjerskim w dniu 16 lipca 1934 r. w Kościerzynie, na nazwisko Jan Fieberg, urodzony 9. 10. 1915 r. w Kartuzach.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle stolarskim w dniu 11 lipca 1934 r. w Świeciu, na nazwisko Jan Tissler, urodzony 20. 6. 1915 r. w Przysiersku pow. Świecie.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle siodlarskim w dniu 7. 4. 1927 w Chojnicach, na nazwisko Ciara Mieczysław, urodzony 3. 12. 1906 w Błądzimiu pow. Świecie.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle piekarskim w dniu 2. 1. 1933 r. w Tucholi na nazwisko Jaśtak Jan, urodzony dnia 8. 7. 1912 r. w Suchomiu pow. Tuchola.

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle szewskim w dniu 12. 4. 1922 r. w Lubawie, oraz dyplom złożonego egzaminu mistrzowskiego w rzemiośle cholewkarskim w dniu 24. 9. 1928 r. w Grudziądzu, na nazwisko Jan Kasprowicz, urodzony dnia 30. 8. 1903 r. w Gutowie pow. Lubawa.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle krawieckim w dniu 20. X. 1923 r. w Toruniu na nazwisko Wodkowski Leon, urodzony 28. 3. 1913 r. w Tylicach, pow. Toruń.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle stolarskim w październiku 1935 r. w Toruniu na nazwisko Bortowski Leon, urodzony 4. 12. 1912 r. w Lembargu, pow. Brodnica.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu mistrzowskiego w rzemiośle fotograficznym w dniu 25. X. 1945 r. w Bydgoszczy na nazwisko Kwiatek Jerzy, urodzony 7. 3. 1922 r. w Warszawie.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle piekarskim wystawione przez Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu, na nazwisko Radomski Klemens, urodzony 2. 6. 1913 w Inowrocławiu.

*

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu mistrzowskiego w rzemiośle piekarskim w dniu 10. 8. 1937 r. w Bydgoszczy na nazwisko Ossowski Alfons, urodzony dnia 3. 6. 1912 w Chełmnie.

Zezwala się na przedruk artykułów z podaniem źródła.
„Rzemieślnik Pomorski“ — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10
Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Jagiellońska 10, tel. 24-63. Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 13
Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godz. 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340
Drukarnia Polska Spółdz. Wyd. „Zryw“ z o. o., Bydgoszcz — 4346 E 487326